

V- 5145

CHATA POLSKA

PRENUMERATA WYNOŚI:

kwartalnie mar. 3.00
półrocznie " 6.00

tygodnik
ludowy

OGŁOSZENIA:

Za całą stronę mar. 320
Za wiersz garmontowy " 4

Redakcja i
administracja

w Białymstoku, ul. Kilińskiego 6c, od godz. 10—3.
w Grodnie (filja), ul. Piaskowa 8, I piętro, od godz. 9—1,
w Warszawie (filja), ul. Długa 50, IV piętro, pokój 414.

Czy nasi prawosławni sąsiedzi są moskalami?

W pierwszym numerze tegorocznym „Chaty Polskiej” jest umieszczona korespondencja p. B. Lebidzia pod tytułem „Wszystkim tym, którzy przeciw nam występują”. Wyjaśnionem jest tam dokładnie, jaką jest różnica między Polską—krajem prawdziwej wolności, a Rosją ciemnościelką narodów, święta ma rację p. B. Lebidź pisząc, że tylko w Polsce i tylko z Polską będziemy mogli żyć w szczęściu i dobrobycie. I słusznie zwraca się do naszych sąsiadów prawosławnych, mówiąc im: porównajcie Rosję, która was wygoniła z waszych chat i spaliła wam wioski ojczyste z Polską, która wam nie tylko wolność niesie, ale wedle sił i możliwości stara się dopomóc waszej biedzie i niedostatkom.

Jeden tylko błąd popełnia p. B. Lebidź mówiąc do naszych sąsiadów prawosławnych białorusinów—że są moskalami. I dla tego chcę wam czytelnicy wyjaśnić obszerniej czem są właściwie nasi prawosławni sąsiedzi i skąd się oni wzięli na naszej ziemi.

Kiedy w roku 1772 Moskale z Prusakami i Austriakami napadli na Polskę i gdy dokonali pierwszego rozbioru, na ziemi naszej zupełnie prawosławnych nie było. Większą część ludności stanowili Polacy—katolicy, drugą część mniejszą unicy. Wiara unicka była także wiara katolicka, bo kościół unicki

tak samo podlegał Ojcu Świętemu, jak ka tolicki, Najważniejszą różnicą było to, że księża katolicy pozostawali w stanie bezżennym, zaś księża unicy mogli się żenić. Jednak między katolikami, a unitami była zupełna zgoda. Księża katolicy odprawiali często mszę św. w kościołach unickich, a księża unicy w kościołach katolickich. Dzieci tych samych rodziców były chrzczone jedne w kościele katolickim drugie często w kościele unickim. To też między katolikami a unitami też różnic nie było większych. Tylko katolicy, jako Polacy z krwi i kości używali stale naszego pięknego języka polskiego, zaś unicy często posiłkowali się językiem prostym czyli białoruskim, jakkolwiek wszyscy też umieli po polsku. O żadnej Rosji i Moskalach nikt wówczas nawet nie słyszał.

Z chwilą, jak na nasze ziemie dostali się Moskale, nikt u nas po moskiewsku, czyli rosyjsku nie umiał. To też Moskale przychodząc do nas musieli się uczyć po polsku chcąc się porozumieć z ludnością. Ale jednocześnie rozpoczęli starania, żeby nam kraj zmoskwiczyć.

Swoją nikczemną robotę rozpoczęli od „nawracania” unitów na prawosławie. Lud nie chciał się wyrzec swojej wiary, Rozpoczęło się zamykanie kościołów unickich, a nawet katolickich i zamienianie ich na cerkwie, rozpoczęły się okropne prześladowania.

Wielu unitów i katolików wytrwało mężnie w swej wierze. Wielu zginęło w mękach lub więzieniach. Aż wreszcie znaczna część unitów między innymi księża unickich

uległa przemocy, tembardziej, że znalazła się część zdrajców, którzy za srebrniki judasze we sprzedali własne dusze i duszę swych braci. Jednocześnie Moskale zabronili w szkołach uczyć się po polsku, tak, że nie jeden zapomniał wkrótce swego języka polskiego. Prześladowania unitów u nas rozpoczęły się za carycy Katarzyny drugiej sławnej ladacznicy mniej więcej od roku 1772. Nic więc dziwnego, że wskutek tak długich prześladowań ludność wreszcie uległa. Tam gdzie wytrwał ojciec, tam pod butem moskiewskim ugiął się syn, albo wnuk. To też niemal wszystkich unitów i część katolików zmuszono do przejścia na prawosławie. Po śmierci Katarzyny, okropne prześladowania spadły na unitów za cara Mikołaja pierwszego, około roku 1836. Wreszcie straszliwe prześladowanie pozostałych unitów rozpoczęło w roku 1865, po upadku ostatniego powstania. Szczególne męki przeniosła wówczas ludność na Podlasiu, gdzie poprzednio nie było takich prześladowań, jak na Kresach, Moskale z unitów chcieli zrobić nie tylko prawosławnych, ale i Moskali. Tam gdzie nikt poprzednio po moskiewsku nie umiał, zaczął się panoszyć język moskiewski, którego uczono w szkołach. Doszło do tego, że dziś wnukowie lub prawnukowie prześladowanych unitów chlepią się, że umieją mówić po moskiewsku. Ale nie mają z czego być dumnymi. Nam Polakom nie zaimponują. Być Moskalem, to nie zaszczyt, bo Moskal zawsze był i będzie barbarzyńcą i mongolem. Jeśli więc ktoś, kto nigdy nie był Moskalem uważa się za Moskala, to dowodzi tylko jego głupoty, lub ciemnoty. I może najwięcej wskutek ciemnoty i nieświadomości nasi sąsiedzi prawosławni uważają się za Moskali. Dlatego też my Polacy winniśmy ich oświecać. Niechaj wspomną dawne czasy. Niech im staną przed oczyma duchy męczonych dziadów i pradziadów, a może wówczas inaczej będą mówili, niż dzisiaj.

Rosja i Moskale zawsze nieszczęście niosły swoim sąsiadom. Przynieśli nieszczęście nam Polakom-katolikom, zabrali duszę naszym braciom unitom. Rzucili między nas nich niezgodę. Niechże w tym czasie, kiedy Orzeł Polski znowu nad nasze ziemie wznosi skrzydła, wrócą dawne dobre czasy, kiedy w szczęściu i dostatku wszystkie ludy żyły pod jego opiekuńczymi skrzydłami, kiedy o moskale mowy nie było na naszej ziemi, a kiedy miłość zgoda i braterstwo panowały między nami.

Stanisław Kowaleki.

Grodno 19-1 20 r.

SEJM.

Po załatwieniu zapytań nagłych posiedzenie z dnia 27-go stycznia rozpoczęło się oświadczeniem marszałka, że w dniu kiedy wojska polskie staną nad morzem, odbędzie się uroczyste posiedzenie Sejmu, na którym rozpatrywane będą sprawy dotyczące Województwa Pomorskiego, Będzie to jakby podkreśleniem, że najpierwszym dziś obowiązkiem jest praca.

Resztę posiedzenia prawie całkowicie wypełniły obrady nad dodatkami drożyznianymi urzędników.

Po długich naradach w których posłowie lewicowi stwierdzali, że aczkolwiek dodatki drożyzniane dzisiaj są konieczne, jednak znacznie właściwszym byłoby aby państwo dawało takowe nie w pieniądzu a w naturze, ustawa została przyjęta z pewnymi poprawkami. Posłowie włościanscy domagali się od urzędników bardziej poprawnego traktowania interesantów chłopów.

Następnie rozpoczęto omawianie odpowiedzialności urzędników za przestępstwo wypełniło całkowicie posiedzenie z dnia 29-go stycznia i zostało zakończone dopiero na posiedzeniu z dnia 30 stycznia przyjęciem ustawy o karze śmierci dla urzędników cywilnych za przestępstwa służbowe (branie łapówek—podarunków). Z kolei nastąpiło sprawozdanie komisji robót publicznych Rozpatrywano wniosek p. Maślanki w sprawie budowy gazociągu, tj. urzędnika, za pomocą którego można przeprowadzić rurami gaz do oświetlenia i ogrzewania, z kopalni podkarpackich do Lwowa, Krakowa i innych miejscowości.

Pozatem została poruszona sprawa cofnięcia ustawy o przymusowym wykupnie złota i srebra przez państwo, oraz sprawa podporządkowania inspektoratów przemysłowych w byłym zaborze austriackim Ministerjum Przemysłu i Rolnictwa, wreszcie w drugim i trzecim czytaniu została przyjęta ustawa dotycząca zniesienia sejmu i wydziału krajowego w Małopolsce.



Wojna

FRONT LITEWSKO-BIALORUŚSKI.

W ubiegłym tygodniu działalność wojsk naszych była skierowana głównie w tym kierunku, ażeby nie dopuścić do połączenia się większej ilości wojsk nieprzyjacielskich na linii bojowej. W tym celu 25-go stycznia oddziały wielkopolskie dokonały śmiałego wypadu na wschód od Bobrujska, rozbijając pod wsią Bortnikami znacznie silniejszy oddział nieprzyjacielski. Bolszewicy w popłochu cofnęli się szosą na Rogaczew, 25-go zaś w tym samym celu na północo-wschód od Bobrujska, oddziały nasze większymi siłami przeprowadziły się na wschodni brzeg Berezyny i rozbiły w okolicy Kliczewa znacznie silniejsze siły bolszewickie, biorąc do niewoli sztab brygady, 11 oficerów i większą liczbę szeregowców. Zdobyto przytem jedno działo, 3 karabiny maszynowe, centralę telefoniczną i znaczną ilość materiału wojennego.

Podobną też działalność prowadziły oddziały generała Rydzę-Smigłego na północ od Dźwiny, rozbijając oddziały bolszewickie, które usiłowały połączyć się przed naszym frontem.

W ostatnich walkach, żołnierz nasz dał nowe dowody męstwa.

Na odcinku poleskim nasz mały oddział pod dowództwem kapitana Zawadzkiego, niezwykle śmiałym wypadem zaskoczył bolszewików we wsi Remczy, zgromadzonych w znacznej sile dla zaatakowania naszych pozycji, Zdobyto 3 armaty z zaprzęgiem, 3 karabiny maszynowe, wiele amunicji i urządzenie telefoniczne, oraz wzięto większą liczbę jeńców.

Pomimo rozpaczliwego oporu wojska nasze i zaprzyjaźnione lotewskie osiągnęły linię Bryszewska—Gołyszewo—Kucyn rzeka Serjanka.

Na odcinku poleskim bolszewicy zaatakowali przeważającymi siłami przyczółek mostowy na Ptyczy, Nasze oddziały przez kilka godzin odparowały zacięte ataki przeciwnika, a następnie po nadejściu rezerwy same przeszły do kontrataku, rozbiły bolszewików i w pościgu za nimi posunęły się aż do wsi Terebowa. W akcji tej wzięto kilkudziesięciu jeńców i karabin maszynowy.

Oddziały nasze odparły kontrataki bolszewickie w rejonie jeziora Osweja, zadając przeciwnikowi ciężkie straty.

Nasz oddział wywiadowczy rozbił na zachód od jeziora Czerświaty bandę partyzancką bolszewików. W wypadach w

rejonie Kurpenicz wzięliśmy dwudziestu jeńców, w tem jednego oficera, jeden karabin maszynowy i dużo amunicji.

FRONT WOŁYŃSKI.

Na froncie Wołyńskim działalność bojowa naogół jest niezbyt wielka i ogranicza się wyłącznie do wywiadów, podczas których dochodzi niekiedy do silniejszych utarczek.

Tak na przykład 27-go stycznia wysłany na Białokorewicze wywiad rozbił kompletnie pod tą wsią szwadron kawalerii bolszewickiej, zadając mu ciężkie straty. W utarczce tej wzięto jeńców i 2 karabiny maszynowe.

28-go stycznia silniejszy wywiad nasz rozbił nieprzyjacielski baon piechoty, biorąc 30 jeńców i wiele materiału wojennego.

30-go zeszłego miesiąca na przedpolu pod wsią Lubany kompanja nasza w walce wywiadowczej z bataljonem bolszewickim zadała mu ciężkie straty.

Zajmowanie terenów przyznanych Polsce.

W byłym zaborze pruskim wojska nasze zajęły: Nowe Miasto, Laskowice, Gniew, Kamień, Tczew, Starograd, Tuchole, Skarszewo.

Kilka uwag.

Często zdarza się słyszeć wyrzekanie na sklepy spółkowe, że w nich nic dostać nie można, że członek stowarzyszenia nic w sklepie spółkowym dostać nie może, jeżeli się z pańska nie ubierze, że otrzymywane przez kooperatywę towary są niesprawiedliwie dzielone i tak dalej.

Zarzuty powyższe często są zupełnie słuszne, jednak wyrzekaniem samem złego się nie usunie, Na to zaś, by naprawić rzeczy złe, trzeba przede wszystkim wiedzieć, co taki stan rzeczy powoduje—trzeba wiedzieć jak być powinno, i dlaczego tak jest.

Podstawą ruchu spółdzielczego jest to że sklep, czy też inne jakieś przedsiębiorstwo, założone przez stowarzyszonych, jest ich wspólną własnością, to nie jest rzecz „niczyja”, jak to się często mówi o kooperatywach—jest to wspólna własność stowarzyszonych, o którą prawi jej właściciele troszczyć się powinni.

Stare przysłowie powiada, że oko pańskie konia tuczy, Myśl zawartą w tych kilku słowach powinien sobie dobrze uświadomić

każdy kto należy do stowarzyszenia spółdzielczego i żywo interesować się tem co się w jego stowarzyszeniu dzieje,

Tak być powinno, przyjrzyjmy się jednak, jak jest?

— Zawijaże się gdzie kooperatywa ludzie chcąc wyrwać się z pod wyzysku paskarzy, zapisują się do niej gromadnie, wpłacają wpisowe i udział i... czekają zanim nie zostanie otwarty sklep.—W jaki sposób ten sklep powstanie, kto się zajmie jego urządzeniem, w czyje ręce złożyli swe wkłady, to ich mało obchodzi do czasu, kiedy się przekonają, że wybrany na nielicznym zebraniu zarząd jest nieodpowiedni, że działa nie po ich myśli. Wtedy zaczynają szemrać i wyrzekać.

Szemraniem i wyrzekaniem nic się nie zrobi, to trzeba sobie wyraźnie powiedzieć. Kooperatywa jest organizacją o bardzo pięknych celach. Może ona zapewnić swym członkom wielkie korzyści dając tani i dobry towar, wypłacając im jeszcze procent od zakupionego towaru, lecz na to by spełniła swe zadanie, musi być przez członków swoich traktowana nie jako sklepik, który tylko ma zaopatrywać, ich w potrzebne towary, lecz jako wspólna własność ich nad którą powinni czuć, by należycie się rozwijała i pracowała.

Nie jeden z czytelników powie mi, że przecież od tego jest zarząd, i zapyta się w jakiz to sposób mogą członkowie (udzia-

łowcy) troszczyć się o rozwój swego stowarzyszenia?

Przedewszystkiem kupując wszystko, co się da w sklepie spółkowym, bo nie tylko im się to zawsze oplaci, lecz będą jednocześnie mieli oni możność dokładnego zapoznania się z tem, jak to pracuje ich kooperatywa, bo ktoś lepiej od kupujących wie, czego w sklepie brak, a poznać braki to, jest to samo, co wiedzieć jakie rzeczy trzeba do sklepu sprowadzić lub naprawić w jego porządkach.

Bywając często w sklepie spółdzielczym udziałowiec widzi, jak pracuje zarząd, zapoznaje się z nim, ma możność podzielenia się z nim swemi uwagami, wreszcie „przyzwyczajają się—zaczyna ten sklep uważać za swój, a kiedy się to stanie, zbytecznym będzie pouczać go w jaki sposób ma się troszczyć o tą swoją własność.

Kupowanie w sklepie spółkowym, to jeszcze nie wszystko co ma do spełnienia względem swego stowarzyszenia udziałowiec. Niezmiernie ważnym jego obowiązkiem jest uczęszczanie na zebrania, gdzie powinien wypowiadać swe spostrzeżenia, radzić wespół z innymi nad sprawami zrzeszenia, wybierać jego władzę, a jeśli sam zostanie wybrany, nie uchylać się od tych obowiązków obywatelskich.

Oprócz powyżej wymienionych przyczyn złego funkcjonowania kooperatyw są i inne a mianowicie; brak odpowiednich ludzi, którzyby potrafili i chcieli dobrze pracować

Innymi sposobami poznają te same rzeczy aczeni. Boć są ludzie, którzy pragnąc ułatwić człowiekowi pracę, oszczędzić wysiłków i zabezpieczyć dorobek, jednym słowem, jak to się mówi, ułatwi opanowanie przyrody, mozolnie łajami całymi pracują nad tem, ażeby poznać te jej zwyczaje i kaprasy.

Poznać przyrodę, to znaczy nie tylko zbadać jakie sole są potrzebne roślinie do życia, albo dla czego pioran padający z nieba w najwyższe badynki aderza, lecz znaczy też wiedzieć dla czego to dzień po nocy następuje, dla czego po mroźnej zimie przychodzi uśmiechnięta wiosna, dla czego miesiąc jej zajmuje skwarne lato, a wreszcie dżdżysta rozplakana jesień, to znaczy też wiedzieć, dlaczego są kraje gdzie wieczne lato i takie gdzie wiecznie prawie zima panuje.

Na to by wszystkie te rzeczy poznać trzeba wiedzieć jak to ten świat nasz jest zbudowany. A świat nasz to nie jest tylko ta ziemia nasza, lecz słońce, i księżyc, i gwiazdy. Trzeba wiedzieć, co to są te ciała niebieskie i jaki stosunek jest ich wzajemny,

Odzyskanie miejsca pamiętkowego.

— O, słońce za chmury zachodzi, będzie jutro deszcz — powiada sobie gospodarz i czło troską ma się zasępić, bo sianokos już rozpoczął, trawy już pokoszone, nie zdążyły jeszcze przeschnąć, a już im deszcz grozi. Przynagła więc robotników, idą w ruch grabie, za chwilę staną kopki, a trad ten arataje karmę dla koni i bydła na zimę.

Nie ma prawie roka, ażeby podobne wypadki nie zdarzały się w każdym gospodarstwie.

A nie tylko ta jedna wróżba ostrzega rolnika o zbliżającym się deszczu. Podnosząca się mgła, księżyc w „lisiej czapce“, nieraz zachmurzają oblicze rolnika.

Wieśniak mający stale do czynienia z matką przyrodą, może nie jak uczony, ale na swój sposób zna ją, Rozmaite ma sposoby ażeby przewidzieć deszcz, spikotę, mróz, wiatr i t. d.

jako członkowie zarządu i brak pieniędzy w naszych stowarzyszeniach.

Przyczyny te są ogromnie ważne, a trzeba na nie zwrócić tem pilniejszą uwagę, że wypaczają one często charakter kooperatywy, czyniąc ją jakimś sklepikiem, starając się nie o zapewnienie korzyści stowarzyszonemu, a o zdobycie jaknajwiększego kapitału obrotowego.

I tu jednak można znaleźć sposoby zaradzenia złemu. Trzeba, mianowicie dążyć do tego ażeby skupić kapitały rozdrobnione w różnych stowarzyszeniach, bo tylko wtedy jeżeli wielki kapitał złożony jest w jednych rękach można myśleć o zakupach dużych ilości towarów, co daje możność nabywania ich taniej, ułatwia kredyt i t. d. W tym celu należy zakładać stowarzyszenie spółdzielcze okręgowe, łącząc dotychczasowe drobne stowarzyszenia w jeden silny związek.

Związki takie oprócz korzyści powyższej wylicznych mają i tą dobrą stroną, że wymagają mniejszej ilości ludzi do kierowania stowarzyszeniem, gdyż kierować nimi powinien tylko jeden zarząd, do którego, chociażby tylko na mniejszą jego liczebność, łatwiej wybrać odpowiednich ludzi.

W dzisiejszych stowarzyszeniach spółdzielczych nie jedno się dzieje źle, lecz jak widać z powyższego, przy dobrych chęciach wiele też naprawić można trzeba jeno mniej szemrać, a więcej zająć się sprawą.

W. J.

Zjazd Kółek Rolniczych powiatu białostockiego.

27-go stycznia w lokalu Związku Kółek Rolniczych w Białymstoku odbył się zjazd delegatów i prezesów. Otworzył go prezes Związku p. Dominik Łoś, przewodniczył p. Ruszczewski — sekretarzem był p. J. Markowski.

Po odczytaniu i zatwierdzeniu porządku dziennego i sprawozdania z działalności związku za rok ubiegły, żywa dyskusja wywołuje sprawa zatwierdzenia przewidywanych na rok 1920 dochodów i rozchodów Związku. Referuje ją p. Olech, który w dłuższym przemówieniu omawia każdą pozycję przewidywanych wydatków i wpływów.

Przypuszczalne wydatki będą następujące: 1) składka do Centralnego Związku Kółek Rolniczych, 2) na popieranie hodowli, 3) na utrzymanie instruktorów, 4) utrzymanie kancelarii Związku, sekretarza i woźnego, 5) lokal, 6) na zakup potrzebnych do biura mebli, 7)—kupno i utrzymanie motoru i 2 rowerów na użytek Związku, 8) na szkołę rolniczą, 9)—bibliotekę, 10)—kursy rolnicze, 11)—opłacanie przyjeżdżających z Warszawy instruktorów, 12)—pomoc naukowe, 13)—prowadzenie doświadczeń, 14) na założenie fermy rolnej, 15) na pokrycie niedoborów z roku ubiegłego i 16) na nieprzewidziane wydatki. Ogółem na 305.000 marek.

Nauka, która te rzeczy bada, nazywa się astronomją. Z damą też możemy powiedzieć, że jednym z największych uczonych badaczy jej czyli astronomów był Polak Mikołaj Kopernik. Dokonał on wielkiego odkrycia, bo pierwszy dowiódł, że nie słońce krąży koło naszej ziemi, a odwrotnie ziemia obraca się dookoła słońca. Odkrycie to pozwala nam wytłumaczyć sobie bardzo wiele zjawisk takich jak zmiany dnia i nocy, pół roku i t. d.

Odkrycie Kopernika wywołało taki przewrót w pojęciach ludzi na budowę świata, że w pierwszej chwili poezytowano to za obłąd lub herezję. Nieprędko się też świat pogodził z tą nową nauką. Trzeba było długich lat i wielkich wysiłków innych astronomów, ażeby potwierdzili tę wielką prawdę, wykrytą przez uczzonego polskiego.

Kopernik dokonał jednego z największych odkryć jakimi się ludność poszczycić może. Imię jego jest znane na całym świecie, a nie jeden naród zazdrościł nam, prawa chwaleń się uczonym tej miary.

Dziś jak Polska długa i szeroka na wszystkich ustach jest imię Kopernika, bo oto wojska Polskie weszły do Torunia gdzie w roku 1473 im urodził się ten wielki uczony. Był on jak większość ludzi, którzy w tych dawnych czasach poświęcili się nauce — dachownym. Pochodził on ze stana mieszczańskiego. Kształcił się w akademii krakowskiej, która podówczas cieszyła się sławą pierwszorzędną uczelni, pracował następnie w wielu innych uniwersytetach Europy, aż wreszcie osiadł jako profesor we Frauenburgu w Warmji, gdzie dokonał swych odkryć i przeżywał do końca życia. Zmarł w roku 1543.

W chwili objęcia Torunia odzyskujemy tak cenną pamiątkę jako jest miasto rodzinne Kopernika.

Wuj.

BEZPŁATNY DODATEK.

Wszyscy czytelnicy „CHATY POLSKIEJ”, którzy opłacą prenumeratę za pierwsze półrocze 1920 r. to jest od 1 stycznia do 1 lipca, otrzymają zupełnie bezpłatnie piękny kalendarz „CHATY POLSKIEJ” na rok 1920 do wieszania na ścianie i wielki bogato ilustrowany kalendarz Straży Kresowej na ten że rok.

Ważniejsze wpływy przewiduje się następujące: 1) Składki członkowskie 12000 mk., 2) zapomoga od Stowarzyszenia Handlowo-Rolniczego w Białymstoku 40,000, 3) zapomoga od Sejmiku 187,000.

Ta ostatnia pozycja wysuwa na porządek dzienny sprawę, jak się mają zachować kółka wobec odmówienia im przez Sejmik zapomogi.

P. Olech wypowiada się w sposób następujący:

Doświadczenie wykazało, że najskrajniej działają organizacje społeczne, pomimo że niektóre sprawy mogą być załatwione zarówno przez organizacje samorządowe jak i instytucje państwowe.

Organizacje społeczne tworzy sama ludność dla zaspakajania odczuwanych potrzeb i dlatego praca ich daje lepsze rezultaty. Dają one możliwość ujawnienia się inicjatywie prywatnej i pracują energiczniej. Do takich organizacji społecznych trzeba zaliczyć Kółka Rolnicze, które u nas pomimo krótkiego swego istnienia wykazały dużą sprawność. Przyczyniły się wielce zarówno do wyrabiania ludzi, jak i w zakresie pracy ku podniesieniu naszej kultury, czem zdobyłyby sobie prawo żądania, zgodnie z przyjętymi zwyczajami, pomocy od instytucji samorządowych.

W dalszych naradach zabierał głos cały szereg mówców, wypowiadających się za tem, by Kółka Rolnicze, jako organizacja drobnych gospodarzy wiejskich, utrzymały w swych rękach dotychczas prowadzoną pracę, w sprawie zaś zapomogi od Sejmiku postanowiono domagać się jej, pomimo odmówienia takowej.

Po zatwierdzeniu przypuszczalnych dochodów i wydatków, postanowiono nałożyć obowiązki na Zarząd Związku by postarał się otrzymać zwrotną zapomogę od Stowarzyszenia Handlowo-Rolniczego.

Z kolei na porządek dzienny wchodzi sprawa stosunku Związku Kółek Rolniczych do Sejmiku. Przedstawił ją p. Olech.

Podczas rozpraw poruszono sprawę tymczasowego charakteru Sejmiku, stwierdzając, że w skład jego wchodzi ludzie niemający do tego prawa, a jeden z obecnych u-

skarżał się, że będąc wybrany do Sejmiku, nie jest powiadamiany o zebraniach. Skład Sejmiku musi uległ zmianie. Sprawa ta ściśle się wiąże z wybraniem rad gminnych. Omawiając te sprawy niektórzy mówcy zwracali uwagę, żeby Kółka Rolnicze postarały się o zapewnienie sobie wpływów na przyszłe wybory.

Kwestję zarzutów czynionych p. Rumli jako instruktorowi na Sejmiku i w prasie przedstawiał p. Łoś. W sprawie tej zjazd postanowił, nie wdając się w zarzuty natury osobistej, uznać działalność p. Rumla jako instruktora, za pochwały godną i pożyteczną, oraz prosić go o pracę nadal. P. Rumel w krótkich słowach podziękował za uznanie jego cichej pracy, co uważa dla siebie za wielką nagrodę.

W sprawie wykluczenia Kółek, załączających w opłacaniu składek postanowiono, że Kółka które nie uregulują rachunków do 10 lutego r. b. zostaną wykluczone ze Związku. Wyjątek ma stanowić Kółko w Gródku.

W sprawie Stowarzyszenia Rolniczo-Handlowego zabierało głos wielu mówców. Przedstawiał ją p. Rumel proponując, ażeby na mającym się odbyć niedługo zebraniu udziałowców przedstawić wniosek o przyznanie 1/3 czystego dochodu na popieranie działalności Kółek Rolniczych.

Wniosek ten przyjęto.

Kierownik Stowarzyszenia Handlowo-Rolniczego p. Sołtys w dłuższym przemówieniu przedstawił trudne początkowo materialne położenie Stowarzyszenia, wskazywał, że główną podstawą, na której powinna się oprzeć działalność kooperatyw jest duży kapitał zakładowy i wzywał do jaknajliczniejszego zapisywania się członków.

Pp. Sobolewski i Szymkiewicz ostro krytykowali dotychczasową działalność Stowarzyszenia w odpowiedzi na co p. Sołtys zaznaczył iż poruszone sprawy są mu nieznanne, lecz niemi się zajmie i wyraził podziękowanie za szczerze stawianie sprawy, co uważa za najlepszy sposób do usunięcia wszelkich niezadowolonych.

Na sąd polubowny pomiędzy p. Len-

czewskim a p. Rumlem wybrano p. Ruszczewskiego.

Delegatem do Centralnego Towarzystwa Rolniczego został p. Olech zastępcą zaś jego p. Łoś Dominik.

Po uzupełniających wyborach zarząd przedstawia się jak następuje: prezes, p. Dominik Łoś, wiceprezes, Jan Olech, skarbnik, ks. Niewiarowski z Wasilkowa, członkowie, p. Malinowski z Ponikłej, p. Zaczyniuk z Książyna, p. Rogalewski z Bacieczek. Jako zastępcy weszli pp. Doroszkiewicz i Muszyński.

Skład Komisji Rewizyjnej się nie zmienił.

Po wolnych wnioskach, p. Dominik Łoś wygłosił krótką pogadankę o znaczeniu Kółek Rolniczych na czem zjazd zakończono.

Posiedzenie Rady Ludowej powiatu Grodzieńskiego w dniu 20 stycznia 1920 r.

We wtorek 20-go odbyło się zebranie miesięczne Rady Ludowej pow. grodzieńskiego.

Podczas obrad przedewszystkiem zajęto się sprawą odbudowy kraja. Poruszył ją kierownik miejscowej Straży Kresowej p. Mydlarz.

Do przedstawienia sprawy przez p. Mydlarza wyłoniła się na ten temat dyskusja wszystkie delegaci potwierdzili domaganie się biednych rodzin o badalec, zgodzili się na wywody referenta i achwalili przedstawiony przez niego wniosek: aby prezydent Rady Ludowej udzielił się do odpowiednich władz wyższych o opowaznienie wydawania badalec z lasów rządowych i tylko za pozwoleniem władz miejscowych, bez „zatwierdzeń” Wilna.

Przy dyskusji o zdobywaniu lasa poruszono niektóre kwestje aboczne, związane ze sprawą odbudowy. A więc np. rabanie lasów prywatnych przez samych właścicieli. Wymieniono kilka majątków, które pospiesznie wyrabają swe lasy na sążnie opałowe, zażytkowując na to nawet badalec. Mają one zazwyczaj zezwolenie Komitetu Ochrony Lasów w Grodnie. Aby temu zapobiec achwalono wniesić do Kom. Ochr. Lasów propozycję czyby nie zechciał on przyjąć do swego grona jednego przedstawiciela R. L., któryby w decyzjach Komitetu brał udział z prawem głosu i następnie obznajmiał R. L. z jego pracami.

Drugą kwestją poruszoną abocznie była sprawa tartaków skarbowych w Jeziorach. Podobnie jak one w zaniebaniu, gospodarka szwankuje, nie wyrabiają drzewo w takiej ilości w jakiej wyrabiali Niemcy. Należałoby Radzie Ludowej rozszerzyć się w tej sprawie chociażby przez wyznaczenie członka R. L., któryby w Jeziorach, na miejscu, zbadał

istotny stan fabryki i na następnem posiedzeniu zdał sprawozdanie R. L.

Prezydent przyjął tę interpelację do wiadomości i obiecało w najkrótszym czasie zająć się jej wyjaśnieniem.

Przedstawiciel miasta p. Reinhardt podnosił kwestję braku materiału drzewnego w mieście.

Na tem zakończono dyskusję o odbudowie i zarządzono 2 godzinną przerwę obiadową. Po południu punktualnie zebrani delegaci rozpoczęli obrady od poszczególnych sprawozdań z gmin.

Rozpoczęło się od gm. Porzeckiej. Delegat tamtejszy w treściwym sprawozdaniu przedstawił rozpaczliwy obraz głoda i nędzy. Gmina Porzecka z m. Draskienkami nie mają chleba, szczególnie północna część gminy. Ludzie odżywiają się żłc. Cała nadzieja polega na przemysłnictwie z tamtej strony Niemna. Podwoza aprowizacji do Draskienki niema.

W gminie panuje epidemia tyfusa, są domy, w których po sześć osób zakaźnych chorych leży.

Warunki gminy są okropne: niema doktora, ani felczera, brak aptek, brak lekarstw, wreszcie tak są drogie, że niedostępne dla biedniejszej ludności.

Delegat ks. Wolejko podkreśla, że w gm. Porzeckiej potrzebne są natychmiast:

- 1) Chociażby prowizoryczny, barak dla zakaźnych chorych „dom izolacyjny”.
- 2) Dostarczenie lekarstw i pozakładanie po wsiach prowizorycznych apteczek.
- 3) Urządzenie chociażby jednej żaźni o takim typie, żeby jednocześnie można było dezynfekować w niej ubranie.

4) Lekarz powiatowy powinien zorganizować lotne oddziały sanitarne i sam chociażby perjodycznie objeżdżać powiat, szczególnie te miejscowości, w których zakaźne choroby panują.

Ogólnie więc biorąc gmina Porzecka znajduje się w bardzo ciężkim położeniu. Szerzy się pljaństwo, kieliszek wódki kosztuje 10 marek, a na chleb ceny niema, gdyż go nie wyplekają na sprzedaż; wszystkie artykuły znacznie są droższe niż w Grodnie.

Ks. Wolejko w końcu sprawozdania podaje projekt utworzenia związku wszystkich rad miejskich w powiecie. A to w tym celu, aby Rada Miejska m. Grodna, prowadząc dużą ilość zboża dla siebie, t. zn. dla m. Grodna, mogła jednocześnie zakupywać o kilka wagonów zboża więcej na rachunek i użytek innych miasteczek.

Prezydent miasta p. Listowski odpowiada na to, że to jest możliwe.

Gm. Hożańska i Wierciełiska. Odżywianie byłoby dobre gdyby nie całe zastępy żydów od rana do nocy sznarujących po wsiach i zakapających przeważnie artykuły spożywcze. Codziennie ze 30 takich postarzy przychodzi i obiera wieś. Delegaci

w imienia ludności miejskiej zapytają, czyby nie mogły temu zapobiec władze administracyjne i policja?

Pozatem w obydwóch gminach panuje zarazie.

Gm. Żydomłaska. Ze sprawozdania delegata widać, że w tej gminie jest bodaj najlepiej, gdyż aprowizacja dobra, epidemii niema i szkolnictwo rozwija się (szkoła 5-cia klasowa w Tołoczku).

Gm. Mosty najgorzej stoi pod względem odbudowy. Dużo rodzin powracających nie ma domów. Leśnictwo powinno by jaknajprędzej wydać budulec. Delegat w imieniu gminy prosi Radę Ludową o wstawienie do władz.

Gm. Dubno. Brak oświaty, w gminie niema ani jednej polskiej szkoły. Życie w gminie bardzo ciężkie: głód i epidemia dala. Bywały wypadki śmierci z głodu. Moe ludzi potrzeba budulec. W samym Dubnie jest zaledwie kilka chat, reszta ludzi mieszka w ziemiankach.

Gm. Łaszańska. Wyżywienie dobre, tylko brak oświaty. W całej gminie są tylko dwie szkoły prywatne.

Gm. Indarska. Szkoły w porządku i dobrze pracują, z wyżywieniem stoi nieźle, lecz szerzy się epidemia.

Gm. Massalańska. Wyżywienie dobre, panuje epidemia tyfusa, mają jednego felezera, który nie w stanie obsłużyć wszystkich chorych mając do obsłużenia sąsiednie gminy.

Gm. Mało-Brzostowicka. Do gminy powraca dużo wygnaneńców, którzy najczęściej nie znajdują swych domów. Zmuszeni więc są zamieszkać w ziemiankach lub u sąsiadów po kilka rodzin w małym domku. Stąd wyradzają się choroby zakaźne. Złe jest z aprowizacją, szczególnie dla powracających z wygnania. Po gminie wędrują się całymi kompanjami żydzi przekupnie, którzy wydzierają gospodarzowi często ostatni pad zboża.

Gm. Holińska. Epidemii niema, lecz zato panuje głód. A to z tego powodu, że z 26 wsi w gminie nie wyjeżdżały tylko dwie. Ludność więc z dwadzieścilkoma wsi, wypędzonych niegdys przez rosyjskie wojsko, teraz powraca. Najczęściej są to biedni ludzie, którzy nie przywieźli ze sobą ani ubrania, ani pieniędzy. Głód więc i nędza panują. Szczególnie brak chleba, o co gmina najbardziej apomina się. Nie jest też dobrze tam ze szkolnictwem, brak szkół polskich.

Z innych spraw, poruszonych na tem posiedzeniu były: sprawa pasportowa, tajnych gorzelni, bandyckich napadów i niektóre kwestje polityczne.

Ze spraw politycznych poruszono i dyskutowano nad komanikatem Związku L.-Narodowego, podanym w prasie warszawskiej, o odbytem zebraniu 9 stycznia w mieszkaniu ks. Dziekana Żebrawskiego, które przedstawiano jako zjazd „przedsta-

wicieli gmin", podczas, gdy jedynie Rada Ludowa jest przedstawicielstwem powiatu.

Po dłuższej dyskusji uchwalono dwie rezolucje. Pierwsza postawiona była przez p. adwokata A. Żaboklickiego, draga—przez p. St. Mydlarza.

Zdecydowano też wystosować memorjał do wyższych władz z wyszczególnieniem poruszonych spraw.

Memorjał ten nie wysyłać pocztą tylko ma on być zawieszony do Wilna przez specjalnie wydelegowanych do tego członków Rady Ludowej.

Na tem posiedzenie zakończono. Przy zamknięciu obrad przewodniczący ks. Wolejko podziękował delegatom za tak liczne stawienie się i zachęcił do dalszego ciągu tej pracy na korzyść Ojczyzny naszej—Polski.

Następne zebranie wznaczone na 18-go latgo, t. zn. na popielec, o godz. 10 rano w lokalu redakcji „Echa“.

Rezolucja Rady Ludowej

powiatu Grodzieńskiego w sprawie włączenia Ziemi Grodzieńskiej do Polski.

Rada Ludowa powiatu Grodzieńskiego, jako jedyna reprezentacja powiatu, stwierdza po raz nie wiadomo który niezłomną wolę ludności jaknajrychlejszego włączenia Ziemi Grodzieńskiej do Rzeczypospolitej Polskiej i niniejszą uchwałę postanawia przestać do Rządu i Sejma Polskiego.

II.

Rada Ludowa pow. Grodzieńskiego, złożona z przedstawicieli gmin stwierdza, że jest jedyną reprezentacją polityczną powiatu Grodzieńskiego i jedynie ma prawo wypowiedzenia się w sprawach politycznych w imieniu całego powiatu.

Samorząd Gminny.

O sołtysie.

Art. 73. Sołtysa i jego zastępcę wybiera zebranie gromadzkie na rok jeden z pośród członków gromady, którzy mają bierne prawo wyborcze do Rady Gminnej (ordynacje wyborcze do zebrań i rad gminnych art. 12 i 18 Dz. Urz. Z.C.Z.W. № 7 par. 43).

Art. 74. Sołtysa i jego zastępcę wybiera zebranie gromadzkie sposobem odpowiadającym miejscowym zwyczajom wybrania.

Art. 75. Wybory sołtysa i jego zastępcy wymagają zatwierdzenia Komisarza Powiatowego.

W razie niezatwierdzenia należy wyznaczyć nowe wybory.

Art. 76. Jeśli zebranie gromady przy nowych wyborach wybierze kandydata, który zatwierdzenia nie uzyska, lub jeśli gromada wogóle uchyla się od wybrania sołtysa względnie jego zastępcę, wtenczas

Komisarz Powiatowy mianuje sołtysa, względnie jego zastępcę, który arządaje przez rok.

Art. 77. Sołtys otrzymuje stałe wynagrodzenie z funduszu gminnych.

Zastępca sołtysa pobiera wynagrodzenie w wysokości pensji sołtysa tylko w stosunku do czasu, przez który w zastępstwie sołtysa pełni jego obowiązki.

Wysokość wynagrodzenia określa władza nadzorcza i instancji.

Art. 78. Sołtys i jego zastępca winni przed objęciem arządowania złożyć na ręce Komisarza Powiatowego przysięgę, iż wiernie przestrzegają będą ustaw i sumiennie wypełniają obowiązki swoje.

Art. 79. Urlopów adziela sołtysom wójt.

Art. 80. Sołtys jest organem arządzającym i wykonawczym w sprawach gromady sołtys podlega bezpośrednio wójtowi.

W szczególności do obowiązków sołtysa należą:

- 1) wykonywanie ustaw i rozporządzeń oraz poleceń wójta;
- 2) współdziałanie z organami policji;
- 3) reprezentowanie gromady wobec gminy;
- 4) przygotowywanie wniosków na zebranie gromadzkie
- 5) wykonywanie uchwał zebrania gromadzkiego, powziętych w sposób zgodny z ustawami.

Art. 81. Jeżeli sołtys chwilowo nie może pełnić swych czynności z powodu choroby lub nieobecności wszystkie jego prawa i obowiązki przechodzą na jego zastępcę.

O zebraniu gromadzkim i jego kompetencji.

Art. 82. Prawo udziału w zebraniu gromadzkim mają wszyscy członkowie gromady zarówno mężczyźni, jak i kobiety, o ile mają 21 lat skończonych.

Art. 83. W zebraniu gromadzkim udział brać nie mogą:

- 1) osoby pozostające pod kontrolą lub apadością,
- 2) osoby pozbawione praw lub ograniczone w prawach na mocy wyroku sądowego,
- 3) osoby atzymające szynki.

Art. 84. Na zebraniu gromadzkim przewodniczy sołtys.

Art. 85. Zebranie gromadzkie zwołuje sołtys w miarę potrzeby oraz na polecenie wójta, lub na żądanie 1/10 osób mających prawo udziału w zebraniu gromadzkim.

Art. 86. Dla prawomocności zebrania gromadzkiego wystarcza obecność 1/4 osób aprawnionych do udziału w niem.

Art. 87. Do kompetencji zebrania gromadzkiego należą:

- 1) wybór sołtysa i jego zastępcy;

2) arządanie majątkiem gminnym, położonym w obrębie gromady, w zakresie przekazanym przez Radę gminną;

3) naradzanie się nad specjalnymi potrzebami gromady, w granicach spraw, należących w myśl art. 13, do zakresu działania gminy, celem przedstawienia tych potrzeb Radzie gminnej lub też arządowi gminnemu.

Art. 88. Wszystkie uchwały zapadają zwykłą większością głosów.

W razie równości głosów wnioski apada.

Art. 89. Zebrania gromadzkie i głosowania na nich odbywają się na nich zgodnie z miejscowymi zwyczajami. Artykuł 28 oraz 1-szy ustę, art. 31 dotyczą również zebrań gromadzkich i osób, biorących w nich udział.

O nadzorze nad gminami i gromadami.

Art. 90. Nadzór nad gminami i gromadami miejskimi sprawuje w pierwszej instancji Komisarz Powiatowy, w drugiej i ostatniej — Komisarz Okręgowy.

Odwwołanie od niższej instancji nadzorczej do wyższej może nastąpić w ciągu dwóch tygodni od daty otrzymania postanowienia niższej instancji.

Art. 91. Jeżeli rada gminna nie wstawia do budżetu lub nie uchwała poza nim wydatków, który gmina obowiązana jest pokryć w myśl istniejących ustaw, czyni to władza nadzorcza, przyczem ma ona prawo wydania przepisów co do źródeł pokrycia odnośnych potrzeb finansowych.

Jeżeli Rada gminna nie uchwali wogóle budżetu, sporządza go władza nadzorcza po wystąpieniu opinii arządu gminnego i poleca temu arządowi jego wykonanie.

Art. 93. Komisarz Generalny ziem wschodnich ma prawo rozwiązać Radę gminną.

W ciągu 3-ich tygodni od chwili rozwiązania mają być arządzone nowe wybory.

Powołani przez nie radni wybierają nowy arząd gminny; do chwili zaś objęcia przez niego arządowanie, dawny arząd gminny spełnia swe czynności, Dopóki rada gminna nie akonstytuuje się w nowym składzie, wszystkie jej funkcje spełnia arząd gminny, ograniczając się do załatwiania spraw bieżących.

W żadnym razie arząd gminny nie może zbywać i zamieniać nieruchomości, ani zaciągać pożyczek.

Art. 94. Złożenie z arządu sołtysa, jego zastępcy, ławnika oraz wójta i jego zastępcy, nastąpić może na mocy decyzji Komisarza Powiatowego. Od decyzji Komisarza Powiatowego w przedmiocie złożenie z arządu ławnika, wójta lub jego zastępcy przysługuje prawo do odwołania się do komisarza okręgowego.

Art. 95. Nieważne są postanowienia organów gminnych i zebrania gromadzkiego które:

1) powzięte zostały na zebraniach nieprawomocnych.

2) przekraczają kompetencję odpowiedniego organu,

4) naruszają obowiązujące ustawy.

O nieważności ogłasza ją władza nadzorcza.

Art. 96. Unieważnione mogą być uchwały Rady gminnej i zarządu gminnego, powzięte w obecności osób które w myśl art. 29 i 63 winny być usunięte od obrad i głosowania.

O unieważnienia uchwały decyduje władza nadzorcza na wniosek zainteresowanej osoby lub zarządu.

Unieważnienie uchwały nastąpić może tylko w ciągu 2-eh tygodni od chwili dostarczenia jej władzy narodowej.

Art. 97. Władze nadzorcze mają prawo, osobiście lub przez delegatów, dokonywać rewizji gospodarki gminy. Organa gminy obowiązane są udzielać im przy tem wszelkiej pomocy, przedstawiać księgi, i dokumenty, w tajemniczość w sprawy oraz dopaszczać do rewizji kas.

Prawa kontroli, przysługujące władzom nadzorczym na mocy niniejszego artykuła, nadane będą również organom wyższych jednostek samorządowych.

Art. 98. Ustawa niniejsza nie narusza praw, przysługujących właścicielom na mocy ich astroja stanowego. Prawa te właściciele wykonują za pomocą: a) stanowego zebrania wiejskiego i b) pełnomocnika, który w zakresie praw, wspomnianych w ustępie pierwszym artykuła niniejszego, zastępuje dotychczasowego „starostę sielskiego“.

Art. 99. Wykonanie niniejszej ustawy poleca się Szefowi Sekcji Administracyjnej Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich.

Poradnik rolniczy.

O zimowaniu pszczoł.

Jedni myślą że pszczoły, jak niektóre ze zwierząt na zimę zasypiają, inni sądzą, że popada ją w stan odrętwienia, niby w rodzaj letargu, lecz pszczelarz wie, że kochane jego „machy, które od wczesnej wiosny, aż do ostatniej ciepłej chwili, pracowały nieprzerwanie od świta do noy, które wyrwały się do ciężkiej swej pracy na przeświśle, teraz — w ciszy, spokoju i przemiłej zgodzie, spożywają zapasy i bogactwa swego trada.

Pszczelarz wie, że one teraz siedzą na plastrach w zwartym kłębie i utrzymują w ten sposób potrzebną im ciepłotę że zaś ciepłej jest w środku, więc te, które były na wierzchu gromady schodzą powoli do środka kłęba, by się ogrzać i posilić, a na ich miejsce wchodzi inne i, po pewnym czasie ogrzane, ustępują ciepłego miejsca swoim siostrzycom i tak ten rach do środka i ze środka na

wierzach, odbywa się masowo i bezastannie i wszystkie jednakowo się ogrzeją i posilą choć nie krzyczą między sobą o równych prawach, jak bolszewicy, co to dają gadali, a rabowali gdzie się dało, myśląc tylko o sobie i mydląc oczy biednemu narodowi.

Lecz żeby pszczoły zimowały spokojnie i zdrowo, konieczne są dwie rzeczy: bezwzględny spokój i odpowiednie ciepło. Jeżeli zostawisz średniemu pniowi 25—30 fantów miodu, młodą i zdrową matkę, jeżeli przed zatworem (drzewczkami) amiescisz matkę ze stomy, a dno wysciclisz warstwą siana lub liści, jeżeli porozlepialesz w alach wszystkie szpary, dobrze rozrobioną gliną, możesz być spokojny o swoją pasiczkę, choć zostawilesz ją na zimę na toczka t. j. tym samym miejscu, na którym stała w lecie, bo mróz, choćby i największy, zaopatrzonemu pniowi nie nic zaszkodzi.

Zresztą pasicka i w zimie wymaga troskliwej opieki. Po każdej śnieżycy i zawiei, trzeba obejść wszystkie pnie zimujące na toczka i oglądać dokładnie, czy śnieg nie zawiał oczek, krórych nie można nigdy całkiem zasawać, a tem więcej zatykać czymkolwiek, boby się pszczoły podasiły.

Machy maszą mieć dopływ świeżego powietrza; to też oczyszczać trzeba oczka ze śniegu, który, wskutek ciepła wychodzącego oczkami, lodowacieje, a nie zmatany, mógłby z czasem zabić całe oczko.

A i o jednej jeszcze rzeczy pamiętać należy przy zimowli pszczoł na toczka. I tak — niejednen pasiecznik pamięta dobrze, że jakiś pień zostawił na zimę moeny i zdrowy i cieszy się przez zimę, że na rok najbliższy będzie z niego jeden z najsilniejszych pni; tymczasem oczyszczając go na wiosnę spostrzega ze zdziwieniem, że pień jest bardzo słaby. Co się stało? Pszczoły upadły jest na dnie bardzo mało, a w alu kręci się jej nie wiele koto matki. Gdzież się podziała? Otóż największym wrogiem pszczoł zimujących na toczka jest słońce. Jeżeli w ładne zimowe dnie w styczniu, latym, promienie słońca zagładają do oczka to pszczoły zasiedziały, czając nie raz potrzebę czyszczenia się, wylatają po jednej, po dwie, a owiane mroźnym powietrzem, padają na śnieg, z którego już się nie podniosą.

Ten moeny w jesieni pień prosta skapał. Trzeba więc w zimie chronić pszczoły przed ładnymi promieniami słońca — a jest na to prosta rada: oprzeć akośnic na siodełku przed oczkiem kawałek deszczółki, lub jeszcze lepiej, przymocować nad oczkiem kawałek deski, któraby powstrzymywała owe weiskające się promienie. Pasicka w stebnika, t. j. w ciemnej szopie, przeznaczonęj na zimowię pszczoł, wymaga również czujnej opie-

ki. Uważać trzeba, by do ali, szczególnie starszych, nie przedostały się myszy — dlatego kot w stebniku powinien być ciągłym gościem; by panował ta bezwzględny spokój, by za ścianą nie było stających koni, krów, by nie rabano drzewa, bo to wszystko pszczoły barzy i podnieca, wskatek czego rozłożą się po alu, gdzie giną, zjadają więcej miodu, a obepehane, nie mogą wstrzymać zezyszczania się do wiosny, walają ściany i popadają w chorobę zwaną zaperzeniem.

Często też zawiękie ciepło powoduje barzenie się pszczoł i pszczelarz powinien przestachować w zimie swe ale; gdy przyłożysz ucho do oczka i słyszysz wewnątrz cichy szam, jakby leciałszy szelest wiatra, to nie pakaj do alu, lecz odejdz spokojnie. Jeżeli zaś ten szam wyda ci się podejrzany, zapakaj natychmiast; gdzie postyszysz hażenie i wycie — to matka stracona i na to teraz nie poradzisz; gdy na twe pakanie pszczoła odpowie bardzo słabo, to znak, że miodu mało i głód niedaleki, a na to i teraz rada się znajdzie. Ale nie można pakować za często!

Gdy więc w stebnika barzą się pszczoły wskatek gorąca, trzeba stebnik dobrze przewietrzyć, bo jak z głodu, tak i ze zbytńiego ciepła pień łatwo pasć może. A zatem: jeżeli pasicka zimuje na oddalonym toczka, pamiętać, by śnieg nie zawiał oczek, które należy dobrze osłaniać przed zdradliwymi promieniami słońca — jeżeli zabraliśmy pnie do stebnika, to musi być tam bezwzględny spokój i nie nadmierne ciepło.

Mieczysław Matuszkiewicz.

Korespondencje.

Mizgiery, gmina Maryńska, powiat Stonimski.

Zawdzięczając pracy i energicznemu staraniu naszej pani nauczycielki p. Katarzyny Dobry-Janowicz doczekaliśmy rzeczy, o których do niedawna marzyć tylko mogliśmy. Teraz dopiero nasza okoliczność zaczyna się odradzać i żyć. Trzy miesiące wstecz jeszcze nie mieliśmy pojęcia i nie przypuszczaliśmy, że w naszym cichym kąciaku będziemy mogli spędzać czas tak miło, wesoło i azytecznie na wieczorowych Karsach. Szkoda tylko że zamato młodzieży bierze czynny udział. Po wyjeździe na święta naszej kochanej pani nauczycielki znów zapanaowała martwota, ale zato po powrocie zostaliśmy sownie wynagrodzeni za nady, które masieliśmy znieść w czasie świąt, podczas nieobecności nauczycielki i razem członkini kierowniczkii koto. Zaproszono nas 11 stycznia na Jasełkę. Dzieci się cieszyły niezmiernie, a starsi z niecierpliwością oczekiwali.

W niedzielę po południu już zaczęła ładność się zbierać; wiela było prawosławnych. Jasełka o-

degrano świetnie, niektóre dzieci bardzo dobrze deklamowały. Matki i ojcowie z rozręwnieniem patrzyli na swe dzieci. Po Jasełce młodzież wesoło się zabawiła w różne gry, przepłatanę tańcami. Szkoda tylko, że nikt ze starszych deklamować nie umiał. Po skończonej zabawie wszyscy składali serdeczne podziękowania pani nauczycielce za jej starania i pracę.

Członkini Koto młodzieży
Janina Jóźefowiczówna.

Brzostowica Wielka 24-1-20.

Czytając „Chatę Polską“, spotykam w niej nowinki, lecz nigdy nie od nas, z naszej kochanej Brzostowicy. Wygląda to, jakby ta nie było ladu polskiego. Prawdę mówiąc, to główna wina leży w złej komanikacji i braku stałej poczty. Lecz my ta nie śpimy, co możemy, to dla dobra kochanej Polski czynimy. Dowodem czego jest 5 oddziałowa szkoła, Koto Młodzieży, skauting, doskonały chór kościelny i świecki, oraz grono amatorów teatralnych.

W sobotę 5 i w niedzielę 4 stycznia b. r. staraniem Koto Młodzieży w Wielkiej Brzostowicy wystawiane były w 3-eh obrazkach z muzyką i śpiewami, zebrane i ułożone przez p. Fr. Olszyńskiego organistę przy paraf. tutejszym kościele, a osnute na tle Bożego Narodzenia, Jasełka, oraz jednoaktówka J. K. Gregorowicza „Werbel domowy“.

D. 6 stycznia w św. 5-eh Króii, grono amatorów teatru powtórzyło to przedstawienie w Krynkach.

Dochód z przedstawień Koto Młodzieży obraea na utworzenie orkiestry.

Checiałbym jednocześnie złożyć serdeczne podziękowanie tym, którzy dopomogli nam swą bezinteresowną pracą do odegrania w Krynkach „Jasełek i Werbla“, a przedewszystkiem pp. Kafarskie-ma, Sieńce, ks. prob. Radziszewskiemu i tym wszystkim kolegom i koleżankom, którzy nas serdecznie przyjmowali w swem mieście.

A. Przybylski
czł. Koto Mł.

Wiadomości z kraju i ze świata.

Sprawy polskie.

Pobyt Naczelnika Państwa na froncie. 24 stycznia o godzinie 4 popoł. przybył do Wilna Naczelnik Państwa Piłsudski ze sztabem oraz nuncjusz apostolski arcybiskup Ratti. Dostojnych gości witały zgromadzone na dworcu władze wojskowe z generałem Szeptyckim, władze cywilne z komisarzem Osmałowskim, dachowiestwo z biskabem Matalewiezem na czele oraz przedstawiciele miasta i instytucji społecznych. Imieniem miasta przemówił radny Skirmunt wygłaszając po polsku i po francusku mowę powitalną do nuncjusza i Naczelnika Państwa. Niezwłocznie potem do-

stojni goście wraz z generalicją i władzami udali się do Ostrej Bramy, gdzie wystąpili modlić do Matki Boskiej.

Licznie zebrana pomimo 15 stopniowego mroza publiczność witała entuzjastycznie Komendanta Piłsudskiego oraz wznosiła okrzyki na cześć arcybisk. Rattiego. Miasto i dworzec udekorowano flagami o barwach polskich i papieskich.

26 stycznia z Wilna Najwyższy Wódz wyjechał o godz. 1-ej pp. na front. Towarzyszy mu dowódca frontu litewsko-białoruskiego—gen. Szeptycki.

28 stycznia Naczelnik Państwa powrócił z frontu do Wilna. Podczas pobytu w Dynaburgu, Najwyższy Wódz osobiście wręczył order „Virtuti Militari” generałowi Smiglemu-Rydzowi, przyczem wygłosił przemówienie, stwierdzając zasługi Smigłego, dla których został powołany na członka kapitały orderu „Virtuti Militari”. Uroczystość odbyła się w obecności dowódcy frontu litewsko-białoruskiego gen. Szeptyckiego i sztabu oficerów. Rewja wojsk została odwołana z powodu silnego mroza. Naczelnik Państwa naradził się w Dynaburgu z naczelnym wódcem wojsk litewskich, generałem Białłodem, który przybył tu amyslnie wraz z szefem sztabu. Naczelnik Państwa zwiedził w Dynaburgu szpital, koszarę oraz przyjął delegację ludności cywilnej.

Bolszewicy proszą o pokój. 30 stycznia późno wieczorem nadeszła do rządu polskiego depesza iskrowa, podpisana przez Lenina, Trockiego i bolszewickiego komisarza do spraw zagranicznych Czerwina.

W depeszy tej rząd sowiektów proponuje Polsce nawiązanie rokowań w celu zawarcia pokoju.

Jako linję rozejmową do czasu podpisania rokowań rząd bolszewicki proponuje obecną linję frontową i oświadcza, że dopiero w czasie rokowań będzie mowa o przyszłych granicach Polski od Wschodu.

Ministerjam spraw zagranicznych komunikuje, że propozycja bolszewicka nie jest dokładnie zrehabilitowana, a tekst samej depeszy w punktach najważniejszych jest niekompletny i pomyślny.

Z państw nadbałtyckich.

Uchwały państw nadbałtyckich. Podczas obrad odbywającej się w Helsińgorskiej konferencji państw nadbałtyckich, postawiony został wniosek, ażeby państwa te zobowiązały się nie zawierać odrębnego pokoju z Rosją sowiecką przed zamówieniem umowy wojskowej, zawartej w Helsińgorskiej. Za wnioskiem głosowali delegaci trzech rządów, które podpisały wzmiankowaną konferencję wojskową, a mianowicie delegaci: Polski, Łotwy i Finlandji. Przeciwno wnioskowi głosowała delegacja Estonji. Delegacja litewska powstrzymała się od głosowania.

Polska delegacja wystąpiła z propozycją utworzenia w Rydze komitetu centralnego dla badania sprawy pieniężnej celnej, pocztowej i kolejowej w odniesieniu do państw nadbałtyckich. Propozycja została przyjęta.

Konferencja w Mitawie bezwynikowa. Konferencja w Mitawie z udziałem delegatów polskich, łotewskich i litewskich zakończyła się nie doprowadzając do pożądanego porozumienia. Na konferencji rozpatrywano pomiędzy innymi sprawę ustalenia tymczasowych granic, jak rów-

nież sprawę dróg komunikacyjnych. Przedstawiciele Łotwy żądają jako granicy dawniej granicy administracyjnej Karlandji. Kwestja Dynaburga nie była przedmiotem narad. Delegaci litewscy udali do Kowna, aby zakomunikować rządowi litewskiemu propozycje łotewskie.

Z Rosji.

Aresztowanie Jadenicza. Rząd Estoński w nocy na 29 stycznia rozkazał aresztować generała Jadenicza podejrzewanego o zamiar ucieczki za granicę z pieniędzmi, otrzymanymi na utrzymanie swoich żołnierzy.

Adjutant jego w chwili aresztowania chciał odebrać sobie życie, ale go rozbrojono.

Flota angielska na morzu Czarnem. Wojenne okręty angielskie odplynęły na morze Czarne zabierając ze sobą jeszcze inne jednostki wojenne, stojące w Konstantynopolu, Dardanelach i na morzu Marmora. Zadaniem floty ma być powstrzymanie pochodu bolszewików na Kaukaz.

Japończycy we Władywostoku. Do Władywostoku przybyło 1600 żołnierzy japońskich, którzy mają zastąpić amerykańków, strzegących kopalni węgla.

Niemcy nie śpią.

Przed plebiscytem. Dzienniki niemieckie na Górnym Śląsku bez wyjątku, od prawicowych poczynając aż do skrajnych lewicowych, zamieszczają odczyty do ludności niemieckiej, w których przypominają jej obowiązek w czasie plebiscytu. W specjalnej rubryce, zatytułowanej „Polen”, (Polacy) drukują dzienniki niemieckie wiadomości, którymi asilują zrażać ludność Górnego Śląska do Polski.

Zabiegi Niemców. W Szezyńcu Niemcy rozgromili Radę Ludową. Osoby, którym udało się po pogromie rady ludowej szczytyńskiej schronić się na obszar zajęty już przez wojska polskie, donoszą jeszcze dodatkowo, że pobicie i rozpadnięcie rady ludowej było planowo przygotowane przez podziemną robotę przeciw komisjom plebiscytowym i wojskom ententy.

Według zeznań osób zapewne wiarygodnych i poważnych żołnierze i zdemobilizowani weterani armji praskiej oświadczają, przy różnych okazjach że cała załoga angielska na Mazarach, zostanie wycięta jeżeli się nie zastosuje do życzeń Niemców i nie będzie się zachowywała po ich myśli. Członek wojskowy w Szezyńcu oświadczył swemu koledze, iż dowiedział się służbowo, że liczba weteranów zorganizowanych w Heimatreinach dochodzi do 6000, podczas, gdy wojska angielskie okupacyjne mają wynosić tylko 1500 żołnierzy. Będzie to więc garstka, z którą się Heimatreinai łatwo aporują, mając do dyspozycji strzelby, karabiny maszynowe, miotacze ognia i mnóstwo amunicji.

W Ostendzie żołnierze rozprawiali o okupacji przez wojsko angielskie, oświadczając otwarcie, że istnieje sprzymierzenie mające na celu potajemne aśmiercanie oficerów angielskich, tak, jak to swego czasu akraifcy czynili z oficerami niemie-

ckimi. Między ludnością polsko-mazurską rozpęszczają członkowie Heimatreinów i arzędnicy systematycznie kłamliwe wieści, jakoby angielski pułk Bennett, dowódca armji okupacyjnej, miał się wyrazić, że państwa sprzymierzone nie myślą wcale o rozwiązaniu Einwohnerwehrow, Heimatreinów i innych organizacji wojskowych i, że właściwie wszystko pozostanie po staremu i że Polacy będą masielni w tej sytuacji mileżć.

Rozsiewanie tych wiadomości zmierza do atrymania ludności w przygnębieniu i strachu przed „nieznaną potęgą niemiecką”.

Niemcy niszczą przewody telegraficzne na Pomorzu. W myśl układu polsko-niemieckiego, urządzenia telefoniczne i telegraficzne na Pomorzu miały być pozostawione przez Niemców nienaruszonymi. Umowy tej jednak Niemcy nie dotrzymują. W całym szeregu miejscowości Pomorza cofający się Niemcy zniszczyli wszystkie urządzenia telefoniczne i telegraficzne. W Grudziądzu posunęli się Niemcy do zupełnego zburzenia stacji radiotelegraficznej; wszędzie pozabierano aparaty należące do wojskowości, mimo, że miały pozostać. Jest to amyslnem naruszeniem umowy. Przerwa rachy demoralizująco wpływa na ludność miejscową.

By złożyć z siebie winę, rozgłaszają Niemcy za pośrednictwem swej prasy, że przerwę w rachy telefonicznym i telegraficznym wywołuje wojsko polskie, które, wchodząc, niszczy wszystkie urządzenia. Sprawa przedstawia się wręcz przeciwnie. Natychmiast po wkroczeniu wojsk polskich rozpoczyna się praca nad przywróceniem rachy telefonicznego i telegraficznego, co dobitnie świadczy o naszych wojskach.

Obecnie prasa niemiecka zaczęła oskarżać wojsko polskie o przerwanie połączeń telefonicznych pomiędzy Królewem a Berlinem, co zostało zagwarantowane Niemcom traktatem wersalskim. I ta przerwanie komunikacji zostało dokonane przez cofających się Niemców.

Nowa nota niemiecka do Paryża. Rząd niemiecki wystąpił do Paryża notę, w której jeszcze raz asiluje uzyskać a mocarstw Ententy zrzeczenie się wykonania art. 228 traktatu pokojowego, przewidującego wydanie koalicji osób, współwinnych wybuchu wojny.

Z różnych stron.

Holandja kategorycznie odmawia wydania Wilhelma II. Poseł holenderski w Paryżu Loaden wręczył w środek prezydentowi ministrów francuskich odpowiedź Holandji na notę Rady Najwyższej z dnia 11 stycznia, domagającą się wydania Wilhelma II. Odpowiedź odmawia spełnienia tego wymagania.

Komisja Izby holenderskiej aźnała za słuszną odpowiedź rządu holenderskiego na żądanie koalicji w sprawie wydania b. cesarza Wilhelma. Uchwalała ta przyjęta została większością 2/3 głosów.

Rozdział floty niemieckiej. Na posiedzeniu Rady ambasadorów rozpatrywano pomiędzy innymi sprawę podziału niemieckich statków wojennych. Pewna ich część ma być zniszczona, przyczem nie ustalono jeszcze daty, kiedy ma to nastąpić. Druga ich część będzie zachowana, zwłaszcza te okręty, które będą przyznane Francji i Włochom. Trzecia wreszcie grupa statków jest przeznaczona

do pełnienia funkcji podwodnych. Statki te dostaną się Polsce i Rumunji i kilka innym państwom.

Zajęcie Soenderborga przez strzelców francuskich. Oddział 500 francuskich strzelców alpejskich zajął Soenderborg, entuzjastycznie witany przez ludność. Na placu przed koszarami orkiestra duńska, odegrała „Marsyljankę”, a orkiestra strzelców alpejskich odpowiedziała odegraniem hymnu duńskiego.

Samodzielność Armenii. Przedstawiciele Armenii basza Boghos Nabar i Aharonian otrzymali od Rady Najwyższej rezolucję, przyznającą Armenii samodzielność. Rezolucja jednakże nie określa granic Armenii.

Z Gdańska.

Robotnicy niemieccy, pracujący w porcie gdańskim przy wyładowaniu towarów polskich napadli przed kilka dniami na agenta polskiego, którego do krwi pobili. Policja niemiecka bezczynnie przypatrywała się napaści. Pobito również dwóch kontrolerów polskich. Napaści powtarzają się codziennie. Pracownicy polscy w porcie nie mają żadnej ostony, natomiast kradzieże, popełniane przez robotników niemieckich mnożą się.

27-go stycznia zaczęły przyjeżdżać wojska koalicyjne, które mają tam protestować pod dowództwem angielskiego pułkownika Hobbsa.

Z Cieszyna.

31-go stycznia przybyła do Cieszyna koalicyjna komisja plebiscytowa.

Na czele komisji stoi hr. Manoville. Wraz z komisją przybył oddział wojska francuskiego, Dworzec kolejowy był przystrojony.

Na dworcu kolejowym witali komisję delegat rządu polskiego poseł Kramarski, ks. Londzin i Michejda.

Rząd czeski reprezentował dr. Mattasz. Wkrótce przybędą do Cieszyna wojska włoskie na cały czas plebiscytu na Śląsku Cieszyńskim.

Z pow. białostockiego.

Zjazd Młodzieży. W niedzielę 25 b. m. odbył we w Białymstoku zjazd młodzieży.

Z powodu przerwy w rachy kolejowym na zjazd przybyli przedstawiciele zaledwie kilkunasta kół.

Zjazd otworzył krótkim przemówieniem prezes Związku Kół Młodzieży kol. J. Markowski, Na przewodniczącego został powołany ks. Szredziński sekretarzem K. Rybolowiczówna.

Po odczytaniu i zatwierdzeniu porządku dziennego, protokołu z poprzedniego Zjazdu i sprawozdania rocznego, rozpoczęła się dyskusja nad planem prac na rok najbliższy.

Pierwszy zabrał głos K. Ramel, który wskazał na nikłość dotychczasowych poczynañ i wzywał by w roku następnym praca kół była szersza.

Następnie w imieniu Straży Kresowej powitał Zjazd kol. Olech, który w przemówieniu swem wy-

razit nadzieję, że tak, jak pierwszy rok po uwolnieniu się od okupantów był okresem powstawania licznych kół, tak ten rok 1920 stanie się okresem pogłębienia prac.

Jak to często na zebraniach bywa, dyskusja początkowo „nie kłóła się”. Chcąc więc dać zebranym jakieś tematy bardziej określone, zabrał głos ponownie kol. Olech i nakreślił pewien plan dyskusji, odpowiadający programowi prac Kół młodzieży.

Przewodniczący, nawiązując rzecz do słów kol. Olecha wskazał na brak w kołach jednostek posiadających przygotowanie odpowiednie do tego, by móc prowadzić w nich, czy to pracę oświatową, czy towarzyską. K. Ramel zaawazył, że kol. Szrenieński poruszył właśnie sprawę najżywniejszą, bo wskazał na istotną bolączkę kół, a właśnie podczas Zjazdu trzeba te wszystkie bolączki omówić, poznać je i znaleźć sposoby zaradzenia im. Tylko nie trzeba tu liczyć na kogoś obcego, któryby przyszedł i Kołem się zajął, a przeciwnie samym trzeba się starać aby własnymi siłami móc pracę kół prowadzić. Jeśli jest brak w kołach ludzi, którzyby umieli pracować, czy to jako członkowie zarządu, czy to, jako organizatorzy teatrów, chórów i t. d. to można organizować kursy odpowiednie, podczas których instruktorzy dadzą odpowiednie wskazówki.

Sprawa kursów dla kierowników Kół młodzieży żywo zainteresowała obecnych. Następuje żywa wymiana zdań. W rezultacie postanowiono urządzić kursy także w Białymstoku, Goniądzu i Gródka, o ile we wszystkich tych miejscowościach znajdują się dostateczna ilość chcących brać w nich udział.

Drugą, bardzo żywotną kwestją nad którą długo radzono była sprawa zaległych składek i procent z dochodów niestających, jakie koła powinny wpłacać do związku Kół. Sprawa ta tem jest żywotniejsza, że połowa z tych składek idzie do Centralnego Związku Kół Młodzieży, w ogólnie zaś krajowym Zjeździe młodzieży, będą mogli brać udział przedstawiciele tych tylko Kół, które opłaciły swą składkę.

Z obrad wynika, że wina za nieopłacanie przez koła swych składek i procentów w dużej mierze spada na zarządy Kół. Namysłano się więc długo, jak to zapobiec złemu na przyszłość. Proponowano różne sposoby nie wykluczając kar pieniężnych, wreszcie postanowiono, przyjmując rezolucję potęplającą opieszałość tych kół które nie przysyłały swych przedstawicieli na miesięczne zjazdy prezesów i opłacanie składek, a na przyszłość wezwać wszystkie Koła, by brały udział w takich zjazdach, dostarczały na nie szczegółowe sprawozdania ze swej działalności i przypadające na nie opłaty. W dalszym ciągu Zjazd został odczytany komunikaty Centralnego Związku Kół Młodzieży:

1) w sprawie przyjazdu instruktora straży ogólnych, przyczem złożono następujący plan ob-

jazdu powiatu: 2-go lutego p. instruktor będzie udzielał wskazówek w Białymstoku i w Białostockim, 3-go w Bacieczkach, 4-go w Dobrzyńcu 5-go w Knyszynie, 6-go w Krypnie, 7-go w Nowej Wsi, 8-go w Goniądzu, 9-go w Starosielecach i 10-go w Wasilkowie.

2) w sprawie opóźnienia nagród przyznanych na wystawie—spowodował je strajk drakarski.

Wybrano następnice jako delegata kol. Szredzińskiego na sąd honorowy jaki ma się odbyć pomiędzy p. Rumllem, jako instruktorem Kółek rolniczych a p. Lenczewskim. Do Zarządu Związku Kół Młodzieży powołano osoby, które pracowały już w roku ubiegłym z wyjątkiem 1 koleżanki. W wyborach uzupelniających wybrano k.k. Szredzińskiego i Kozłowską do Komisji Rewizyjnej weszli koledzy: Szewko, Sosnomski i Kotyński.

W wolnych wnioskach poruszono sprawę znaczków dla członków kół młodzieży, czem jma się zając Zarząd Związku.

Po Zjeździe odbyła się wieczornica, którą poprzedził odczyt kol. Olecha o powstaniu styczniowym. Deklamacje, gra orkiestry Koła z Białegostoczka wypełniły wieczór.

Późnym wieczorem rozehodziła się młodzież, wynosząc z zabawy miłe wrażenie.

Z Zabładowa. W niedzielę 23 stycznia odbyło się zebranie kółka rolniczego pod przewodnictwem p. Mieczysława Nawrockiego, na którym dokonano wyborów nowego Zarządu na rok 1920. Na prezesa wybrano jednogłośnie p. Karpowicza, wice-prezesem pozostał ks. Nawrocki, skarbnikiem i sekretarzem—Stanisław Kachlewski, na członków zarządu zostali wybrani pp. Jan Piłaszewicz, Michał Szytkiewicz, Michał Borowski, Antoni Grybaczewski i Stanisław Gniececki. Z pośród tych nowoobраниch członków Zarządu wydelegowano na Zjazd Kółek Rolniczych do Białegostoka pp. Michała Szytkiewicza i Michała Borowskiego.

Zebrania. Dnia 8-go lutego w biurze Związku Kółek Rolniczych odbędą się następujące zebrania:

- 1) zjazd pszczelarzy,
- 2) Zebranie Zarządu Związku Kółek,
- 3) Zebranie Zarządu Związku Młodzieży,
- 4) Zebranie Zarządu wsi wzorowej,

Z pow. grodzieńskiego.

Obwieszczenie.

Komisariat Generalny Ziem Wschodnich podaje niniejszem do wiadomości, że w Wilnie została otwarte przy Wydziale Samorządowym Komisariatu Generalnego Kursy dla pisarzy gminnych. Kursy rozpoczną się z dn. 1 marca r. b. i trwać będą do 15 maja r. b. Nauka i utrzymanie słuchaczy bezpłatne.

Warunki przyjęcia:

- 1) Co najmniej dwaklasowe wykształcenie w zakresie szkoły ludowej lub średniej,
- 2) Wiek od 18 do 40 lat.
- 2) Wiarogodne i poważne referencje; referencje Starosty lub miejscowego proboszcza są obowiązujące.

W podaniu Kandydat winien podać, czy i na jakich warunkach zawarł amowę z gminą co do powrotu po skończeniu kursów na swoje stanowisko, jeżeli takowe zajmuje.

Kandydaci winni nałestać przed dn. 1 lutego b. r. na ręce swego Starosty podanie z dołączeniem własnego życiorysa, odpisa świadectw szkolnych i z referencjami, wskazanymi wsp. 3 warunków przyjęcia.

W podaniach kandydaci winni zamieścić dokładny swój adres i czytelny podpis.

O przyjęciu na kursa zostaną kandydaci powiadomieni telefonicznie.

Blizszych informacji co do Kursów adziela właściwy Starosta.

Za Komisarjat Generalny Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich

(—) St. Downarowicz

Szef Sekcji Administr. Kom. Gen

Za zgodność

Referent Samorządowy Ed. Stępniewski

Grodno dn. 20—1 1920 r.

Z pow. sokólskiego.

Choinka dla słuchaczy Uniwersytetu Ludowego. Dnia 17 stycznia b. r. o godz. 7 m. 30 wieczorem odbyła się w Domu Ludowym „Choinka” dla słuchaczy Un. Ludowego przy P. M. S. w Sokółce urządzona staraniem kierowniczki Uniwersytetu Ludowego p. J. Morawickiej. W przybranej świeckami sali Doma Ludowego zgromadzili się słuchacze Uniwersytetu Ludowego i ich rodziny, Rada Pedagogiczna i nauczycielstwo. Uroczystość rozpoczęła się odśpiewaniem przez chór słuchaczy Uniwersytetu Ludowego pod kierownictwem p. Szaniawskiego, kierownika szkoły powszechnej, kolend, przeplatanych deklamacjami uczniów Uniwersytetu Ludowego. P. Morawicka w krótkich słowach scharakteryzowała prastary obyczaj „Choinki”. W dalszym ciągu przemówienia prosiła słuchaczy, aby tak serdecznie przyjęli drobne apominki, jak z całego serca były przygotowane. Następnie dziękowała mówczyni prezesowi P. M. S. p. Krejbichowi i p. Staroście Berowi za dar 500 marek, ofiarowany na przyjęcie i zabawę dla słuchaczy Uniwersytetu Ludowego, oraz wszystkim, którzy przyczynili się do oświetnienia uroczystości. Po skończeniu przemówienia p. Morawicka rozdała apominki słuchaczom i członkom Rady Pedagogicznej Uniwersytetu Ludowego. Po rozdaniu „gwiazdki” młodzież odśpiewała jeszcze kilka piosenek. W dalszym ciągu nastąpiły tańce i gry towarzyskie, w

których udział przyjęli również członkowie Rady Pedagogicznej. W przerwach pomiędzy tańcami młodzież partjami posilala się w balce, obficie jak na dzisiejsze ciężkie czasy, zaopatrzoną. Niestety wesoła i sympatyczna, o serdecznym nastroju zabawa trzeba było przerwać o 11-ej w nocy, bo elektrownia nie jest dłużej czynna. Przy świeczkach pożegnano się serdecznie. Charakterystyczną cechą uroczystości sobotniej jest współdziałanie w niej przedstawicieli władz naszych. Na omawianej zabawie byli obecni pp. Starosta i zastępca starosty na powiat sokólski: Inspektor szkolny okr. sokólskiego; przedstawiciel Straży Kresowej i przedstawiciele innych organizacji miejscowych.

Udział w zabawie najwyższych przedstawicieli władz powiatowych jest najlepszym dowodem, tego miłego stosunku, jaki się wytwarza pomiędzy miejską ludnością. Czy tak było dawniej przed sześćdziesiąt laty, za czasów moskiewskich, iab przed siedmiu miesiącami, gdy bratralna pięść niemiecka wisiała nad naszą ziemią; gdy arcydzieł moskiewski iab później niemiecki gnębił i niszczył nas, demoralizował naszą młodzież, ucząc ją fałszu, obłady i kłamstwa; czy tak było dawniej, gdy za książkę polską, za pacierz w mowie ojczystej wypowiedzianą, zamykano do więzienia, skazywano na zesłanie iab knaty?

Jak inaczej jest dzisiaj, gdy wolność zawitała do naszych chat, gdy blaski jej opromieniły cały nasz akochany kraj, jak było wówczas, gdy byliśmy pogrążeni w mrokach niewoli.

Praca Kół Młodzieży. Zbiorka na żołnierza polskiego zorganizowana przez Okr. Związek Kół Młodzieży przy pomocy Kół Młodzieży w powiecie dała następujące rezultaty:

Odelsk	231	mrk.
Szadziałów	113	„ 50 „
Kościszki	384	„ 66 „
Sokółka	675	„ 50 „
Radawka)	790	„ 80 „
Janów)		
	2195	„ 43 „

Przysłano pozatem rękawiczki, rękawiczki, skarpetki, płótno, materiał na spodnie, mięso i słoninę. Wszystkie te przedmioty wysłano do 11-go pułku Białostockiego dla żołnierzy z pow. sokólskiego. Odwiezienia na miejsce przeznaczenia podjęli się żołnierze tegoż pułku: Daszuta Józef i Foks Stanisław.

Z pow. słonimskiego.

Obwieszczenie.

Zawiadamy wszystkich członków stowarzyszeń spożywczych w Różanie, że dnia 9 lutego r. b. o godz. 1-ej pp. w gmachu Szkoły Powszechnej.

Porządek zebrania następujący:

- 1) Zagajenie
- 2) Wybór prezydium
- 3) Odczytanie sprawozdania za rok ubiegły (1919).
- 4) Podział nadwyżki
- 5) Zatwierdzenie budżetu na rok 1920.
- 6) Wybór zarządu.
- 7) Wybór sklepowego i pomoenika.

Uwaga!

- 8) Wybór farmanki i zawarcie kontraktu.
 - 9) Wolne wnioski.
- Przypominamy wszystkim członkom kwity udziałowców, które będą służyć za dowód wejścia na salc. Mile będą widziani członkowie innych stowarzyszeń, którzy zechcą wziąć udział w zebraniu.

Zarząd.

Opłacać prenumeratę można w biurach Straży Kresowej: w Brześciu Litewskim ulica Piotrowska nr. 16, w Grodnie ulica Piaskowa nr. 8, w Kobryniu ulica Ratniańska nr. 31, w Prużanie ulica Sadowa nr. 7, w Słonimiu ulica Kościuszki nr. 11, w Sokółce—Dom Ludowy i w Wołkowysku ulica Piaskowa nr. 1.

CZYTAJCIE
WSZYSCY!

„NASZ KRAJ“

„Nasz Kraj“ jest pismem codziennem.

„Nasz Kraj“ jest największym i najpoczytniejszym pismem Polskim na Litwie.

„Nasz Kraj“ posiada najlepsze informacje.

„Nasz Kraj“ odbiera liczne korespondencje i teleg. z kraju i zagranicy.

„Nasz Kraj“ omawia najważniejsze sprawy polityczne.

„Nasz Kraj“ porusza najbardziej palące sprawy społeczne.

Każdy więc, kto chce wiedzieć, co się dzieje w Polsce i na Litwie, co się dzieje w innych krajach

„Nasz Kraj“ jest pismem demokratycznym i postępowem.

„Nasz Kraj“ szerzy ideę wielkiej i potężnej Rzeczypospolitej.

„Nasz Kraj“ szerzy hasło: Wolni z wolnymi! Równi z równymi!

Obowiązkiem więc każdego mieszkańca Litwy jest

„Nasz Kraj“ nie jest pismem drogiem.

„Nasz Kraj“ w sprzedaży detalicznej kosztuje 50 kop. numer.

„Nasz kraj“ w prenumeracie wynosi mies. w Administracji 9 r.
z przesyłką poczt. 11 r.

„Nasz Kraj“ wychodzi w Wilnie z odniesz. do domu 12 r.

„NASZ KRAJ“ czytać powinien

„Nasz Kraj“ mówi o czynach żołnierza polskiego.
„Nasz Kraj“ skupił najlepsze sily publicystyczne i literackie.

„NASZ KRAJ“ prenumerować.

Adres redakcji i administracji S-to Jerska 4. Wilno. Czytajcie wszyscy „NASZ KRAJ“

„PRZEGLĄD ŚWIATOWY“

największe czasopismo ilustrowane w
Polsce, poświęcone wszystkim gałęziom
wiedzy.

Każdy egzemplarz zawiera 50—60 stron druku i kilkadziesiąt ilustracji. Wychodzi 15-go każdego miesiąca. Bezpłatne premje dla prenumeratorów na rok 1920. 1) każdy prenumerator „Przeglądu Światowego“ otrzyma bezpłatnie ilustrowaną Encyklopedję Podręczną; 2) ponadto każdy prenumeratork roczny otrzyma bezpłatnie Nową Europę kolorowaną z granicami państw według traktatów pokojowych w Wersalu i St. Germain z zaznaczeniem okregów plebiscytowych z dodatkiem Tablicy Statystycznej wielkości 95 na 64 cm.; 3) każdy prenumeratork półroczny otrzyma bezpłatnie Mapę Rzeczypospolitej Polskiej z granicami zachodnimi i północnymi, ustalonymi w traktacie pokojowym z Niemcami z uwydatnieniem obszarów plebiscytowych i terytorjum woln. m. Gdańska w opracowaniu Komitetu Narodowego w Paryżu wielkości 83 na 64 cm. Do mapy dołączono: a) Przekład postanowień wersalskiego traktatu pokojowego, dotyczących Polski, b) Traktat o ochronie „mniejszości narodowych“ i c) Tablice statystyczne, tyczące się obszaru i zaludnienia ziem polskich. Przepłata roczna—100 Mk., półroczna—50 Mk. Adres: Warszawa, „Przegląd Światowy“ (Sienna 25), Skrzynka pocztowa 155.—Egzemplarzy okazowych nie wysyła się.